

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mieś. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Mieś. z dod. ilustr. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXIII r.  
Istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28  
Konto P.K.O. 60594  
Red. przyjmuje od 5-6  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

# ROZWÓJ

Sobota, 2-go listopada

Nr 304

Dziś i dni następ.

„ODEON“

Przejazd № 2

## TAJEMNICA PANI MARY

salonowo-erotyczny film z udziałem

DOLLY GREY, LYDJA POTECHINA,  
ANDRÉ MARTONI, CURT VESPERMAN

Nadprogram FARSA.

„WODEWIL“

Główna № 1

„CORSO“

Zielona № 2

Dziś i dni następnych

KEN MAYNARD

ze swym rumakiem

TARZANEM

w salonowo-sportowym filmie p. t.

## Biały Orzeł

Nadprogram FARSA. — — — — Nadprogram FARSA.  
UWAGA Wyświetlają kinoteatry Wodewil i Corso jednocześnie.

## W OBAWIE PRZED UDERZENIEM

## KTOREGO NIE BYŁO

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, mianowicie odroczenie posiedzenia, skutkiem obecności kilkudziesięciu oficerów w przedsiönku Sejmowym — nie należy do najszcześliwszych posunięć i dowodzi tylko wielkiego zdenerwowania lewicy.

Boć ostatecznie — zimno tą rzecz rozważywszy — nie było żadnych poważniejszych podstaw aby robić igły z widły i z obecności wojskowych w Gmachu Sejmu — kwestję gabinetową.

Być może p. marszałek mógł przypuszczać, że grupa wspomnianych oficerów zacznie jakieś ekscesy i wrogie demonstracje przeciwko Sejmowi.

Ale były to tylko przypuszczenia i taki zrównowarzony i mądry polityk, jaki jest niewątpliwie pan marszałek Daszyński — powinienby mieć więcej odwagi i zimnej krwi i zareagować dopiero wtedy — kiedy by zaszyły wypadki, które istotnie uniemożliwiłyby normalny takt obrad Sejmowych.

Wtedy miałby on w ręku poważny atut, którego odpowiednie wykorzystanie w prasie mogłoby w niezmiernie niekorzystnym świetle przedstawić obóz rządowy.

Zaden gracz nie rzuci swojej karty „przed ręką“ — zaden przewidujący mąż stanu, nie zareaguje dotąd — dopóki przeciwnik czegoś nie popełni — na co zachodzi potrzeba reakcji.

Sama obecność grupki oficerów — którym nic zarzucić nie można, nie była w żadnym wypadku dostatecznie ważką przyczyną

aby odłożyć ad calendas grecas — niezmiernie doniosłe posiedzenie sesji budżetowej naszego parlamentu.

Bo przypuśćmy najgorszy wypadek: grupa oficerów wdarałaby się przemocą na salę obrad i tam hałasem czy wznoszeniem okrzyków uniemożliwiłaby obrady.

Wtedy zamknięcie posiedzenia, rzucenie całej odpowiedzialności na przeciwnika, który by dźwigał odjum gwałtu nad bezbronnym Sejmem odbiłoby się szerokim echem w całym kraju i byłby to istotny pierwszy moralny sukces od lat trzech bitej bezprzerwy strony.

Fakt bezprzechny nowego odroczenia tak ważnej sesji ma na swoje usprawiedliwienie, li tylko wysokie podniecenie i zdenerwowanie naszego przedstawicielstwa parlamentarnego, którego już najbliższa przyczyna wyprowadza z równowagi.

Mamy jednak nadzieję, że najbliższe posiedzenie Sejmu nie będzie tak nerwowe i że

przedstawiciele narodu, zajmą się więcej pozytywną pracą nad rozważaniem poszczególnych pozycji budżetu — niż bezprzeszanym wyglądaniami na ulicę i oczekiwaniem czy im kto czasem kamieniem nie rozbije szyby.

Z drugiej strony — jednak robienie z hallu Sejmowego — kasyna oficerskiego i to chwili otwarcia Nadzwyczajnej sesji budżetowej — najprawdopodobniej umyślnie — bo przecież trudno tu mówić o przypadku — zasługuje na najsurowsze napiętnowanie.

Trudno bowiem się zgodzić, że wieczne robienie komuś „na złość“, lub pokazywanie mu „nosa“ — aby to było poważniejszą polityką — obliczoną na dłuższą metę.

Można, zawiesić konstytucję, i rozwiązać Sejm — ale system ciągłego bezcelowego drażnienia nigdy jeszcze nie doprowadził i nie doprowadzi do żadnego pozytywnego rezultatu, ani do tak reklamowanej sanacji zgaiłych stosunków w Państwie.

A. S.

## Watykan i Kwirynał

RZYM — Wbrew poprzednim zapowiedziom, królestwo włoscy i książęta krwi udadzą się do Watykanu bez okazałego otoczenia.

Wizyta u Papieża, która odbędzie się w pierwszej połowie listopada, będzie miała charakter ściśle intymny.

Wiktor Emanuel uda się do Watykanu

poprostu samochodem, opuści go na podwórzu Świętego Damazego i uda się do apartamentów Piusa XI.

Z tego powodu osobny protokół zmieni i uprości odpowiednio szczegóły wizyty Papieża, który uda się w styczniu roku przyszłego do willi Savoya.

## Przesilenie we Francji

PARYŻ, 1.11. Tel. wł. — Wczoraj Clementel zestawiał następującą listę nowego rządu francuskiego:

Clementel obejmuje prezydium oraz ministerjum przemysłu i handlu; Briand — tekę spraw zagranicznych; Chautemps — sprawiedliwości; Tardieu — sprawy wewnętrzne; — Cheron (umiarkowany republikanin) — finansy; senator du Jouve — ministerjum wojny; Leygues — marynarkę; Loucheur — pracę; Pietri — ministerjum kolonii; podsekretarzami stanu mają być głównie poławie i senatorowie radykalnej partji.

Na ogół nowy gabinet opiera się na stronnictwach środka oraz kilku demokratów lewicy.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, socjaliści odmówili swojego udziału w gabinecie, skutkiem czego Clementel zrezygnował wogóle z utworzenia gabinetu.

PARYŻ. — Clementel złożył w ręce prezydenta misję tworzenia gabinetu, uzasadniając swój krok brakiem poparcia ze strony Daladiera, bez którego rządu utworzyć nie może.

O godzinie 22.50 prezydent Doumergue powierzył misję tworzenia gabinetu Tardieu, który ją przyjął. Briand już przedtem wyraził zgodę na objęcie teki ministra spraw zagranicznych w gabinecie Tardieu. (UP)

PARYŻ. — Niepowodzenie misji Clementela spowodowane zostało bezwzględnością żądaniem radykałów przyznania im teki spraw wewnętrznych.

Tymczasem Clementel ulegając naciskowi grup prawicy, resor ten zarezerwował dla Tardieu i mógł radykałom ofiarować z ważnych tek tylko ministerstwo sprawiedliwości.

Bezwątpienia odmowa Daladiera położyła kres tym kombinacjom.

## Rokowania polsko - niemieckie

BERLIN 1.11. — „Deutsche Tages Zeitung” przynosi wiadomości, że porozumienie polsko-niemieckie jest już osiągnięte na podstawie największego uprzywilejowania.

Polska ma otrzymać progresywny kontygent nierogacizny i stały kontygent węgla.

Dziennik ten nazywa zawarcie porozumienia z Polską, na podobnych warunkach, „kleską rządu Rzeszy” i przypuszcza, że obecna sytuacja Niemców w Polsce stanie się jeszcze trudniejsza.

BERLIN 1.11. — Ekspert spraw rolniczych w rokowaniach z Polską, von Hippel złożył dziś swój urząd, — gdyż był on znany przeciwnikiem zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Socjalistyczny „Vorwaerts”, donosząc o tem, dodaje złośliwie, iż teraz niewątpliwie traktat dojdzie do skutku.

Z tej racji prasa nacjonalistyczna wyraża ubolewanie i oświadcza, że ustąpienie von Hippela jest dowodem, iż stan rokowań jest dla sfer rolniczych krytyczny, a interesy rolnictwa niemieckiego oddane są na pastwę Polski.

## Ks. Seipel prezydentem Austrii

WIEN 1.11. Pisma tutejsze zastanawiają się poważnie nad możliwością ustąpienia prezydenta Rzeczypospolitej Austrackiej Miklascha i objęcia tego stanowiska przez b. kanclerza ks. Seipła.

Nastąpić to ma po załatwieniu ustawy o reformie konstytucji, która to reforma ma rozszerzyć jak wiadomo, w wysokim stopniu władze prezydenta.

W kołach politycznych omawiają sprawę wyboru ks. Seipła, jako następcy p. Miklascha, bardzo poważnie.

Przeciwko ks. Seiplowi oświadczyli się dotychczas po za socjalistami, także wszechniemcy.

Kandytaturę ks. Seipła popierają, jak słychać, także pewne odłamy Heimwehry.

Wskazuje on dalej to niebezpieczeństwo dla przemysłu niemieckiego, iż wkrótce rynki polskie opanowane będą zupełnie przez inne kraje.

Autor oświadcza, że lepsze jest zawarcie złego pokoju, aniżeli prowadzenie wojny.

Wskazuje on przy pomocy liczb zmniejszenie się eksportu niemieckiego fabrykatów gotowych do Polski, w szczególności maszyn, podczas wojny celnej.

Ostrzega przed tem, iż w razie dalszego przedłużania się wojny celnej konsument polski odzwyczai się zupełnie od nabywania towarów niemieckich.

Wreszcie autor wskazuje Polskę jako kraj tranzytowy do Rosji i Dalekiego Wschodu.

Jednym słowem tendencją artykułu jest wykazanie konieczności zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Proszek i Mydło  
Regera  
najlepsze!

### PRZEZ RADIO

Sobota 2 listopada 1929 R.

- 8.45 Dzień zaduszny. — Transmisja Mszy św. z Katedry Poznańskiej.
- 12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
- 16.35 „Skrzynka pocztowa” — wygł. Dr. Marjan Stępski.
- 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
- 18.00 Program dla dzieci z Krakowa. — Słuchowisko pt. „Jasna Dola”, M. Reutówny.
- 19.25 Giełda rolnicza.
- 20.30 Koncert wieczorny.

1-SZE W ŁODZI

Kino

dźwiękowe

„Splendid”

po długotrwałej pracy instalacyjnej i przygotowaniach wykonanych

kosztem

200.000 zł.

wkrótce

na dźwiękowych aparatach świat. sławy firmy.

WESTERN ELECTRIC COMPANY LTD

wyświetli 1-szy, w Łodzi

film dźwiękowy-śpiewny

Edmund Wasilewski

Plotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

CYRK Staniewskich  
Al. KOSCIUSZKI 75

Dziś i codziennie o godz. 8.30 włącz.  
Wielkie widowiska z nowoprzybyłymi atrakcjami.



## Wielec duchem o śmierci

Noszę ty ducha w tej cielesnej glinie,  
a nie lękaj się, gdy wiatr w oczy bije  
z błyskawicami... Na końcu żywota  
czyńny człowiecze waży szale złota,  
(Juljusz Słowacki)

Zycie zaświatowe jest dla duszy zreali-  
zowaniem wszystkich wyższych idei i prag-  
nień, w życiu cielesnym nieurzędywionych.  
(M. Grossek-Korycka).

Tych, których się zawsze kocha, nie tra-  
ci się nigdy.  
(Vrignault)

Może niema na świecie żalu tak gorz-  
kiego, jak ten, kiedy dusza, którą człowiek  
ukochał promienną... gaśnie. To jakby słońce  
gasło.  
(Orzeszkowa)

Umarli żyją i poruszają się wśród nas,  
a działanie ich jest rzeczywiste, skuteczniejsze  
niż moglibyśmy przypuszczać. Pod kamienną  
płytą, która w mniemaniu naszym ich więzi,  
zostaje tylko trochę popiołów, które radzi byli  
zapewne otrząsać z siebie i które wspomi-  
niają ze wstrętem. Wszystko to, co stanowi  
rzeczywistą ich jaśń, pozostaje wśród nas.  
(M. Maeterlinck)

Utrzymaj ducha twego w czystości takiej,  
jakbyś miał go wnet oddać.  
(M. Aureljusz).

Są ludzie, którzy osiągnęli na ziemi głów-  
ną siłę; nie bali się zstąpienia do grobu... to-  
też śmierć ich jest tylko jakąś tajemnicą po-  
ważną, pełną czci i smutku.  
(Zeromski)

## Tużim stanie przed sądem kerynym

Do Ministerjum sprawiedliwości wpłynęło  
wczoraj pismo Ministerjum Spraw Wojsko-  
wych z wnioskiem o wydanie polecenia urzęd-  
prokuratorskiemu pociągnięcia do odpowie-  
dzialności sądowo-karnej p. Jul. Tuwina zna-  
nego poety, za ogłoszony w „Robotniku”,  
wiersz p. t. „Do prostego żołnierza”, jako  
zawierający wybitne cechy podburzania, mię-

dzy innemi do rzucania przez żołnierzy  
broni.

Wniosek Ministerjum Spraw Wojsko-  
wych o wdrożeniu kroków sądowych jest nie-  
zależnie od samej jak słycać, inicjatywy  
prokuratury w kierunku ścigania autora i re-  
dakcję za ogłoszenie wspomnianego wiersza.

## Ku czci poległych policjantów

Wczoraj w godzinach porannych na  
cmentarzu policyjnym na Dołach odbyła się  
z okazji święta podniosła uroczystość.

Około godz. 13-ej przybył na cmentarz  
pan wojewoda Jaszczolt.

Na cmentarzu oczekiwali pana wojewodę  
wice-wojewoda Różniewski, starosta grodzki  
p. Dychdalewicz, prokurator dr. Markowski,  
wojewódzki komendant policji dr. Torwiński,

komendant P. P. na m. Łódź Niedzielski, o-  
raz wszyscy oficerowie policji.

Po przybyciu na miejscu pan wojewoda  
udał się na plac zakupiony przez policję, gdzie  
pochowanych jest już 8 poległych poli-  
cjantów.

Orkiestra policyjna odegrała marsza po-  
grzebowego, poczem odprawione zastało u-  
roczyste nabożeństwo za dusze poległych.

Nastroj całej uroczystości był bardzo  
podniosły. (p)

Z głęboką rozkoszą rozmyślałam czasami,  
że wkrótce wiedzieć będą, co to są mroki  
mogily, i mam to przeświadczenie wewnętrzne,  
że moje nadzieje światła nie zostaną zawie-  
dzione.  
(Victor Hugo)

Umarłym należy się pamięć... utrzymanie  
stosunku z nimi przez wpojenie i utrwalenie  
we własnym życiu ich zasad, jeśli były pocz-  
ciwe... przeprowadzenie do skutku ich zamia-  
rów. jeżeli były szlachetne. (Zmichowska)

**Popieranie  
wyroby krajowe.**

Ks. Dr. JAN BĄCZEK.

## Sprawdziany religijne a sceptycyzm

Rzecz charakterystyczna, że założycie-  
le najgłośniejszych poza chrześcijaństwem  
religii świata ani nie powołują się na cuda  
ani ich nie działają. Buddha, książę indy-  
jski, opuściwszy żonę swą i syna i obierają-  
cy życie pustelnicze, jest tylko mędrcom  
poszukującym środków dla umniejszenia  
cierpień wśród ludzkości; on nawet nie  
chce mówić w samej teorii o Bogu, ani o  
życiu pozagrobowym mówi tylko o sposo-  
bie umniejszenia cierpień.

Konfucjusz mąż stanu w Chinach,  
jakby dzisiejszy minister, uporządkował  
księgi religijne chińczyków i tem głównie  
zasłużył sobie na miano twórcy religii kon-  
fucjanizmu — do cudów ani do posłannic-  
twa Boskiego pretensji nie rościł; tak sa-  
mo jak Mahomet, który tylko na objawie-  
nie swe, na wizje się powoływał, podobnie  
jak dzisiejsi marjawici — nawet rozluźnie-  
niem zasad życia moralnego i obniżeniem  
jego poziomu do tych sekciarzy podobny.

Tylko religia Chrystusowa podaje lic-  
zne i wielkie cuda swego założyciela Boga  
Człowieka, który sam się na nie często po-  
wołuje, nakazując ludziom wiarę pod groź-  
bą odrzucenia wiecznego.

Trzecim wreszcie dowodem na który  
wskazuje rezus Chrystus się powołuje, są  
cuda ustawicznie działane w Kościele,  
przezeń założonym: „A cuda tym co wie-  
rzą te towarzyszyć będą. W imię moje bę-  
dą czarty wyrzucać i nowymi językami bę-  
dą mówić węże będą brać; i chodźby co  
śmiertelneo pili szkodzić im nie będzie;  
na niemocnych ręce będą kłaść a dobrze

się mieć będą“ (Mrk. 16. 17.-18. porówn.  
w 20 „A oni wyszedłszy przepowiadali  
wszędzie „a Pan dopomagał i utwierdzał  
mowę przez cuda im towarzyszące“). „Za-  
prawdę wam powiadam, kto wierzy we  
mnie uczynki które ja czynię i on czynić  
będzie i większe nad te czynić będzie“  
(Jan 14,12).

I ten znak jako sprawdzian nam  
współczesny i wszystkim czasom dostępny  
jest szczególnie aktualny i skuteczny  
i jemu się przypatrzeć.

W ostatnim wieku XIX Kościół kato-  
licki zaliczył w poczet Świętych 70 osób, w  
tej liczbie 47 Męczenników, 24 Wyznawców  
i 7 Panien; prócz tego 310 osób zaliczył w  
poczet błogosławionych konstatując przy-  
tem za pośrednictwem najkompetentniej-  
szych komisji złożonych z uczonych świec-  
kich i duchownych około 800 cudów, (dwa  
cuda wymagane przy każdej beatyfikacji  
i dwa przy każdej kanonizacji). W Lourdes  
do roku 1913 naliczono z górą 4.000 cudow-  
nych uzdrowień zarejestrowanych przez  
lekarzy. Prowadzą takie cuda jak św. Janu-  
arego jak cud w Faverney z Najświętzym  
Sakramentem (Spirago, Zbiór Przysłów  
1911 str. 580) niedawne wypadki w Lompas  
głosem potężnym stwierdzają boskość Re-  
ligii Chrystusowej (Ks. Hoppe, Lompas,  
księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu),  
Cozel o prawdziwości religii katolickiej,  
Kraków, 1908, str. 71; Deschamps, Cud  
współczesny, Łódź, Księgarnia Fiszera,  
1929.)

Komu nie wystarczą monografie o ży-  
ciu Świętych może te cuda sprawdzić u  
samego źródła w bibliotece Watykańskiej  
przechowującej protokół beatyfikacji i  
kanonizacji a otwartej dla wszystkich od  
czasu Leona XIII.

Trzeba tylko mieć trochę dobrej woli  
i starań i Pana Boga trzeba prosić o po-  
moc gdyż bez tej pomocy a wiarę bez  
wytrwałej modlitwy do Boga i... ba  
nie dojdziemy, jak nas upewnia... us  
Chrystus.

Nie od rzecz będzie wspomnieć iż  
wielki Suarez sformułował w... II  
że przykazania religii chrześcijańskiej,  
jako prawidła życia są te same, jakie  
ołosi rozum, czyli prawo naturalne. Chry-  
stus Pan je tylko odświeżył wydobył z  
zapomnienia udoskonalili, a nowe zupełnie  
przekazania dał tylko dwa: przykazanie dał  
wiary (w tajemnice religii) i sakramentów.  
Praktykowanie więc tych zasad jest zawsze  
rozumne i przez samą rozumną naturę czło-  
wieka wymagane a niezmiernie przytem uła-  
twione przez przykład Boga Człowieka i Jego  
Świętych, a zwłaszcza przez Jego zapłatę  
wiekuistego szczęścia: „Jarzmo moje wdzię-  
czne jest i brzemień moje lekkie, Ufajcie,  
jam zwyciężył świat“. Nie stanowią to trud-  
ności sekty, czyli tak zw. wyznania chrześci-  
jańskie gdyż wszystkie one wyszły z Kościoła  
Katolickiego drogą buntu, jak dzisiejsi  
marjawici. Taki sam, jak marjawitów, był po-  
czątek wszystkich wyznań chrześcijańskich  
odłączonych od Kościoła Katolickiego.

Wszystkie one powstały drogą niepos-  
łuszeństwa i samowoli.

Kto chce losy swego wiecznego szczę-  
ścia zabezpieczyć, może je złożyć spokojnie  
tylko w świętym Kościele Katolickim, wyróż-  
nianym przez Pana Boga wyjątkową łaską i  
mocą ustawicznych cudów, których pozbawio-  
nie są wszystkie inne wyznania, czy sekty,  
czyli tak zw. religie świata (Bougaud. Ko-  
ściół; Szczęśniak, Słownik Apolegetyczny Wia-  
ry Katolickiej; Schanz, Apologia chrześcijań-  
stwa).

# Niezwykła szybkość policji

Rozzuchwalenie się bandytów i złodziei londyńskich, którzy operują przy pomocy najnowocześniejszych środków technicznych i posługują się samochodami, zmusiło policję angielską do nowego wyłączenia sił.

Ważną rolę odgrywa t. zw. „Flying Squad”, t. j. lotna brygada, rozmieszczona oddziałami po całym mieście, przy czym każdy oddział ma oddzielne wyekwipowanie, nie wyłączając doskonałych samochodów. Prócz tego każdy oddział i każdy samochód ma własną stację radiotelegraficzną i telefoniczną, przy pomocy której porozumiewa się z główną komendą policji, nie dbając o przeciężenie sieci i inne techniczne przeszkody.

Wynikająca z tego szybkość działań jest poprostu zdumiewająca i to nie tylko dla złooczyńców i publiczności, a nawet dla samych wyższych urzędników policyjnych, jak świadczy o tem następujący wypadek:

Przed paru dniami wicehrabia Byng, naczelnik stołecznej policji, zszedł na placu Picadilly do stacji podziemnej kolejki i zatelefonował do naczelnicy komendy policyjnej, t. zw. „Scotland Yardu”:

— Tu mówi wicehrabia Byng. Chciałbym, aby jeden oddział lotnej brygady na samochodach spotkał się ze mną przed stacją Picadilly.

Gdy hrabia Byng powiesił słuchawkę i wyszedł po schodach na ulicę — ku swemu wielkiemu zdziwieniu ujrzał automobil czekający już na niego.

— Jak to dobrze! — zawołał — bo ja tylko co telefonowałem po panów.

— Przyjeżdżamy właśnie na ten rozkaz — odpowiedział komendant oddziału — otrzymaliśmy go w drodze, kiedy jechaliśmy ulicą Regent street!

Odkąd powiększono siły i ruchliwość tej brygady, nie tylko usprawiedliwiła ona swoje istnienie, ale i sprawiła, że władze rozpatrują kwestję dalszego rozwoju tej skrzydlatej sekcji wywiadowców.

Ogólna bowiem liczba aresztów dokonanych przez lotną brygadę, jest wprost rekordem. Setki wiamywaczów, złodziei i rzeźmieszków wpadło w sieć, uplecioną przez promienie radiowe, jaką rozciągnięto na całej przestrzeni olbrzymiego miasta.

O rekordowym działaniu tego systemu mówi jeszcze i następujący wypadek:

Pewien mieszkaniec ulicy Hampstead zobaczył z okna swej sypialni, jak dwu podejrzanych ludzi weszło do bramy domu po przeciwnej stronie ulicy. Przyszło mu na myśl, że w tem jest coś niedobrego, chwycił więc za telefon i podzielił się ze swojemi wrażeniami ze „Scotland Yardem”, skąd natychmiast poszedł odpowiedni rozkaz radiowy, do lotnej brygady.

W trzy minuty potem czterech detektywów przybyło samochodem, który właśnie odbywał patrol w pobliżu i aresztował owoch

# Niezwykły ananas

W sądzie okręgowym wyznaczono na dziś niezwykłą sprawę studenta, Józefa Hofmana.

Proces budzi ogromne zainteresowanie w sferach naukowych i gdyby toczył się zagranicą, z pewnością pisanoby o nim całe traktaty.

Hofman oskarżony jest z rzadko spotykanego art. 530 cz. II k.k., który mówi o zmuszeniu kobiety do uległości przy pomocy wprawienia jej w stan nieprzytomności i wykorzystaniu jej bezradnego położenia.

Niezwykłość tła wzmagają fakt, że środkiem użytym przez oskarżonego, był czynnik po raz pierwszy wkraczający na forum sądowej kryminalistyki. Hofman oskarżony jest o to, że wprawiał poszkodowaną w stan bezradności

przy pomocy hipnozy.

Ofiarą jego była p. P., 16-letnia córka zamożnych obywateli, u których Hofman mieszkał jako korepetytor brata panienci. Państwo P. byli zaniepokojeni dziwną zmianą, jaką zaszła w ich córce, tryskającej zdrowiem i wesołej panience. Od czasu wprowadzenia się Hofmana, stała się

ponura, zamyslna i smutna.

Miewała chwile jakiejś kontemplacji, dziwnych napadów nieprzytomności. Rozpoczęły się wizyty lekarzy, którzy jednak nie umieli

dwu ludzi, w chwili gdy wybiegali z owej bramy z klejnotami nieocienionej wartości w kieszeniach.

Szereg równie świetnych, a nawet znacznie świetniejszych powodzeń jest długi, tak, że staje się jasnym, iż w najbliższej przyszłości zapobieganie i wykrywanie zbrodni przejdzie prawie zupełnie na „lotną brygadę” i na jej milczące, a nieuchwytne, bezdrutowe środki porozumiewania.

Z nowym rokiem brygada powiększy liczbę swych samochodów tak, ażeby zaopatrzone w telefoniczne stacje bezdrutowe samochody były ciągle w ruchu we wszystkich stronach olbrzymiego miasta, obejmującego przestrzeń 700 angielskich mil kwadratowych.

nic ustalić, jeden z nich tylko stwierdził, że w życiu młodej pacjentki zająć musiały pewne zmiany na podłożu erotycznym.

Panna skromna i naiwna nie umiała udzielić w tym kierunku żadnych wyjaśnień.

Poczęto ją obserwować. Okazało się, że odbywa ona w nocy tajemnicze wycieczki do pokoju studenta, wiedzioną tam jakimś lunatycznym pędem.

Zrobił się skandal. Państwo P. skierowali sprawę do prokuratora. Podjęto śledztwo, w czasie którego dokonano szeregu ekspertyz lekarskich i ustalono, że poszkodowana ma niezwykle rozwinięte właściwości medjumiczne.

Oskarżony do winy się nie przyznał.

Na dzisiejszą rozprawę w charakterze biegłego powołano dr. Grywo-Dąbrowskiego, od którego ekspertyzy będą w znacznej mierze zależały losy procesu.

Rozprawie przewodniczy prezes Neumann oskarża prokurator Rauze.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

# POPIERAJCIE L. O. P. P.

18)

(Wyciąć i zachować.)

## PONURY DOM

### ROZDZIAŁ V.

Pan Reeder siedział sobie wygodnie w fotelu. Na nogach miał aksamitne pantofle, haftowane w groteskowe wzory. Zaciągając się od czasu do czasu papierosem, wyluzował inspektorowi policji, który złożył mu właśnie poranną wizytę, przyczyną, dla których zmuszony był wysnuć pewną konkluzję.

— Ani na chwilę nie jestem skłonny przypuszczać, aby sprawcą awantury mógł być nasz przyjaciel Ravini, który, po pierwsze nie jest tak przebiegły, po drugie, brak mu tego co ludzie nazywają inteligencją. Rzecz jasna i zrozumiała, że podstęp, wykonany tej nocy, jest rezultatem wielomiesięcznych przygotowań. Dom na Bennet Street pod numerem 307 należy do pewnego zamożnego staruszka, który większą część życia spędza we Włoszech. Zazwyczaj odnajmuje swój umebłowany apartament sublokatorom na całe lata. Miesiąc temu mieszkanie zostało własnie opróżnione.

— Sądzi pan więc, — rzekł Simpson, zbity już z tropu, — sądzi pan, że ci ludzie, djabeł ich tam wie, jak się nazywają, odnajęli mieszkanie...

Pan Reeder potrząsnął głową.

— Wątpię — odparł. — Raczej obrali prostszą drogę i uprzętnęli poprzedniego sublokatora. Wiedzieli, że będą tej nocy w domu. Ponieważ jestem w domu, że się tak wy-

rażę, każdej nocy, odkąd... — Pan Reeder chrząknął, aby pokryć zmieszanie. — Moja młoda przyjaciółka wyjechała niedawno z Londynu... Nie lubię wychodzić sam... Pan rozumie...

I ku niewypowiedzianemu przerażeniu Simpsona dziewiczy rumieniec wstyd powlekl spokojną twarz pana Reедера.

— Kilka tygodni temu, — ciągnął dalej, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aby okazać wesołość — dawniej jadałem kolację na mieście, chodziłem na koncerty, albo na melodramaty... Wie pan, wspaniały melodramat mamy w Londynie...

— Kogo pan podejrzewa? — przerwał Simpson, który nie na to zerwał się z łóżka o świcie, aby dyskutować o zaletach melodramatu. — Bandy Gregory'ego czy Donovan'a? — Wymienił dwa nazwiska, których znakomici posiadacze mieli dostateczne przyzwyczajenie do zyczyć sobie śmierci Reедера i jego niesmiertelnych metod.

J. G. Reeder potrząsnął głową.

— Ani jednego, ani drugiego. — rzekł. — Sądzę, nie jestem pewien, że chcąc dotrzeć do źródeł, musimy cofnąć się aż do historii starożytniej.

Simpson otworzył szeroko oczy.

— Czyżby to zrobił Flack? — rzucił tonem powątpiewania. — Ten łotr ukrywa się obecnie i nie tak prędko zacznie się dawać we znaki.

Pan Reeder skinął głową.

— John Flack. Któż inny wpadłby na ten szatański pomysł? Przecież to arcydzieło kunsztu! I panie Simpson. — Reeder wychy-

lił się z fotelu i po przyjacielsku stuknął inspektora w pierś, — niech pan weźmie pod uwagę, że odkąd Flack'a zamknięto w Broadmoorze, nie było w Londynie ani jednej większej kradzieży. Ale nie upłyńcie tydzień, a Flack pokaże, co umie. Będzie to majstersztyk, ręczę. Jego szalony mózg opracowuje właśnie plan tej niesłychanej zbrodni!

— Flack wyczerpał się dawno, — rzekł Simpson, ściągając brwi.

Pan Reeder uśmiechnął się blade.

— Zobaczmy. Dzisiejsza nocna awantura to był tylko próbny wystrzał — taki sobie figiel bez znaczenia. Ale, powiedzcie prawdę, to bardzo się cieszę, że wieczorami nie urządzam tych dawnych... jakby to powiedzieć?... eskapad. Natomiast, jeśli chodzi o naszego przyjaciela przeświatego Georgio Ravini, to eskapady są, jak wiadomo jego przekleństwem. Wobec tego może pan będzie łaskaw połączyć się z izbą policyjną na Vine Street i sprawdzić, czy przypadkiem nie mają tam jakich szczegółów o jego miejscu pobytu?

Urząd przy Vine Street, który notuje najdrobniejsze poruszenie najmniej znaczącej z pośród wszystkich podejrzanych osób, odpowiedział natychmiast, że znakomity Georgio Ravini wyjechał z Londynu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zaszczyca swą obecnością Paryż.

— Jak Boga kocham! — rzekł pan Reeder swym zwykłym, bezbarwnym tonem. — Georgio jest mądry, że uciekał, ale będzie jeszcze mądrzejszy, jeżeli zostanie zagranicą

(D. z. P.)



## Od redakcji

## ANKIETA

Czytelnicy naszego dziennika są to ludzie o rozumnych i zdecydowanych poglądach narodowych i możemy być dumni, że jesteśmy ich pismem.

Mimo że jest to Łódź — ich inteligencja i wyrobienie polityczne pozwala doskonale odróżnić gdzie leży prawdziwe dobro państwa i narodu, a gdzie kucie osobistych zysków lub ciasnych, partyjnych interesów.

Otóż z osobistych rozmów z p. t. Czytelnikami ustaliliśmy niezbicie następujące fakty: odróżniają oni dwa czynniki w rządzie polskim, a mianowicie: 1) biurokrację polską; 2) marsz. Piłsudskiego — jako faktyczną głowę naszego państwa.

Co do pierwszej kwestji, zdanie wszystkich jest jasne, wyrobione, niedwuznaczne a nawet nienadające się do druku.

Co do drugiej kwestji — t. j. co do marsz. Piłsudskiego, zdania są podzielone, ale zdaje się, że z dnia na dzień w miarę zaniku

jego popularności u mniejszości narodowych i socjalistów zwiększają się sympatje po stronie narodowej.

Rzecz prosta — piszemy to na postawie tylko luźnych spostrzeżeń i obserwacji.

Przy nadchodzącej, decydującej rozgrywce Sejm — czy marsz. Piłsudski, jest rzeczą niezmiernie wagi ujawnienie prądów istniejących, zwłaszcza w sferach narodowych społeczeństwa, gdyż nikt inny tylko ono w decydujących chwilach rozstrzygało i rozstrzygać będzie.

Chcąc wyjaśnić tą kwestję, postawić na rzeczowym gruncie, tudzież mieć jakie takie uzasadnione pojęcie o zmianach zaszłych w tym kierunku od 1926 roku, redakcja ogłasza poniższą ankietę, z usilną prośbą o łaskawe odesłanie jej, gdyż sprawa ta ma głębsze znaczenie, niżby się zdawać mogło i doniosłością przekracza napewno granice Łodzi.

1. Czy osoba Marsz. Piłsudskiego jest Panu (i) sympatyczną

T A K

N I E

2. Czy dalszy rozłam społeczeństwa polskiego uznaje Pan (i) dobrym dla interesów Polski?

T A K

N I E

Podpis i adres.....

Niepotrzebne skreślić.

Wszelkie, dłuższe listy i zdania są wysoce pożądane!

ŁÓDŹ — „ROZWÓJ” — REDAKCJA

Wyciąć i przesłać pocztą w kopercie jako druk 5 groszy porto. Wręczyć roznosicielom. Oddać w redakcji Al. Kościuszki 41. Wręczyć inkasentom.

Kto nie życzy sobie, aby jego nazwisko było poruszone — może wysłać odpowiedź BEZ NAZWISKA.

W związku z ankietą dołączam i swój głos w tej tak ważnej sprawie.

Polska! umiłowana Ojczyzna Polaków, wskrzeszona do życia wolnego z Miłosierdzia Bożego i wysiłku całego narodu, doznała ciężkiego zawodu.

Oto bardzo wielu z imienia tylko Polaków utraciło wiarę Ojców, stając się wrogami Boga i ludzkości, przedewszystkiem zaś wrogami ludu polskiego, wśród którego ci zwyrodniali a przekupni demagogowie usilnie szerzą anarchję i komunizm.

Mowa tu o różnych wolnomyślicielach socjalistach i innych międzynarodowych pta-kach, żerujących również na łódzkim gruncie i gorąco pragnących w myśl życzeń swych mocodawców międzynarodowych z pod czerwonej płachty tak ze Wschodu jak i Zachodu zniszczenia Polski za wszelką cenę.

Zaprawdę, patrząc z bliska na niektórych z tych ludzi, na ich życie bezbożne, to psie życie, rozpacz ogarnia co będzie z tych ludzi mało kulturalnych, oglupionych i sfanatyzowanych do krańcowości, o ile to tak dalej pójdzie; pracować się im niechce, a chcieliby żyć dobrze na cudzy koszt, rozpusta i pijactwo wśród nich kwitnie w najlepsze.

Czy wobec tego może być pożądaniem przez polaków, gospodarzów tej ziemi, by ta kilka masonsko-socjalistyczna, podtrzymywana w całej pełni mniejszościami i stanowiąca tak zwaną lewicę Sejmową, stojącą w opozycji do Pana Marszałka Piłsudskiego i grożąca wojną domową, — miała sprawować faktyczną władzę u nas w Polsce.

Nie, nigdy, przenigdy.

A że jedyną osobą, mającą stawić skuteczną opór tej zachłannej klice i jej satelitom jest właśnie osoba Pana Marszałka, więc też mojem zdaniem należałoby opowiedzieć się stanowczo za marsz. Piłsudskim.

Pozatem w dalszym ciągu należałoby się wypowiedzieć i za zniesieniem Sejmowładztwa, jako przeżytku dość kosztownego, a nie przynoszącego krajowi rzetelnych korzyści.

Jeżeli koniecznie musi być Sejm, to niech składa się z ludzi mądrych, dobrych, dbających o dobro Polski i uczciwych, którzyby pełnili ten zaszczytny obywatelski obowiązek honorowo, do wydawania milionów z grosza publicznego bez istotnej potrzeby, zdaje się, jest rzeczą nieporządaną.

Rozłam społeczeństwa polskiego, to zło trawiące siły narodu i utrudniające jego konsolidację, może być zachamowany jedynie przy udziale czynnym Pana Marszałka, któremu, nie ulega wątpliwości, leży na sercu dobro całego narodu polskiego.

Nie trzeba zapominać, że liczenie się z rzeczywistością życiową nie może mieć na celu wieczystego utrwalania tejże, a spełnienie tego co w danym wypadku spełnić można i należy w interesie i dla dobra Polski nie oznacza jeszcze godzenia się z każdym stanem żeczny.

Piotr Strończyk  
pracownik fabryczny z Widzewa,  
ulica Kunicera.

## NIEWIDOCZNE PRZEWODNIKI

Niedawno w laboratorium „Westinghouse Electric Company” w New Yorku demonstrowano w obecności zaproszonych techników różnych gości nowy aparat wynaleziony przez naczeln. inżyniera tego Towarzystwa, dra Filipa Thomasa. Zapomocą aparatu p. Thomasa można „nadawać” prąd elektryczny na odległość bez żadnych przewodników jak druty itd.

Niewielka stacja radiowa nadawcza, zamknięta jeden z kątów laboratorium, zaopatrywała w prąd motor elektryczny, prawdziwą zabawkę dla dzieci. Ten miniaturowy motor znajdował się na dystansie 10 metrów od stacji nadawczej.

Motor obracał się przez cały czas, do póki trwała emisja fal Hertza. Pominawszy skromne rozmiary tej próby, wywołała ona jednak na obecnych wielkie, nadzwyczajne wrażenie. Jest to bowiem pierwszy triumf techniki, której udało się osiągnąć takie rezultaty.

Podstawą wynalazku p. Thomasa jest fakt, że powietrze zazwyczaj nie przepuszczające elektryczności, staje się dla niej doskonałym przewodnikiem, jeśli będą przezeń przebiegały atomy energii świetlnej, jak promienie Roentgena, promienie ultra-fioletowe, fale radiowe itd.

Kierując na motor snop fal Hertza, Thomas stwarza w powietrzu jakby niewidzialny przewodnik, przez który płynie energia elektryczna nie gubiąc się na prawo i na lewo w przestrzeni.

Gdy wynalazek Thomasa wyjdzie ze stadjum prób laboratoryjnych i stanie się dorobkiem przemysłu, wywoła on niezawodnie całkowitą rewolucję w dziedzinie wytwarzania i stosowania energii. Koszt prądu, który będzie się przysyłać na odległość z pominięciem tak drogich dziś przewodników, spadnie wielokrotnie.

Już dziś można przewidzieć zastosowanie „niewidocznych przewodników” dla celów meteorologii. Wysyłając bowiem prąd po tych „niewidzialnych przewodnikach” w przestrzenie najwyższe atmosfery, w dostatecznej ilości, można będzie wywoływać na żądanie deszcz, śnieg, grad, piorun co kto woli.

„Niewidzialny przewodnik” niosący na sobie prąd elektryczny o wysokim napięciu, przedstawia dla człowieka takie same niebezpieczeństwo, jak drut, naładowany prądem o takiejże sile napięcia.

Stąd więc wynika, że prąd, wysyłany zapomocą aparatu pomysłu Thomasa może wywołać przełom również i w dziedzinie militarystyki. Promienie Thomasa, przetrzucane w przestrzeni, w stronę wroga, będą kosyły żywoty ludzkie, jak kwiaty na łacie ścina kosa żniwiarza. Ginąć będzie wszystko, co żyje gdy się dostanie w obręb tych promieni.

Wreszcie prąd taki bardzo łatwo będzie można zastosować także w karabinach elektrycznych. Pierwszy krok zrobiony, dalsze na stąpią napewno.

Ale jest coś w wynalazku Thomasa, co nadaje mu charakter wprost straszny.

Oto promienie Thomasa paraliżują działanie dynamomaszyny i magnetów, znajdujących się w aeroplanach. Za jego pomocą można będzie zatrzymywać lecące aeroplany i rzucać je na ziemię.

Dr. Thomas twierdzi, że teoretycznie wynalazek jest już zupełnie wykonany. Rozszerzenie pola jego działalności do przestrzeni o setkach kilometrów jest już tylko kwestją ulepszeń technicznych.

Jak widać z powyższego, ludzkości przy był znów wynalazek, który z jednej strony, jeżeli będzie użyty przez ludzi miłujących pokój, może przynieść nieocenione usługi i stać się ważkim czynnikiem postępu, z drugiej strony, jeżeli chwycą go w swoje zbrodnicze ręce ludzie, opanowani szaleństwem mordowania, może się stać strasznym narzędziem, od którego ludzka oś wyginie na ziemi.

## KRONIKA

## KALENDARZE.

Sobota, 2 listopada — Dzień Zaduszny.

## TEATRY

Teatr Miejski: — Wielki kram.  
Teatr Kameralny: Dr. Julja Szabo  
Teatr Popularny: „Dziady”.

## WIDOWISKA

Bajka: — Boska kobieta.  
Casino: — Dzika miłość,  
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.  
Corso: — Biały orzeł.  
Grand — Kino: — Z dnia na dzień.  
Luna: — Złote piekło.  
Mimoza: — Policmajster Targiejew.  
Odeon: — Tajemnica pani Mary.  
Palace — Mam pieniądze — szukam męża.  
Resursa: — Nieludzki okup.  
Wodewil: — Biały orzeł.  
Zachęta: — Wolga, Wolga.

—000—

## Wiadomości bieżące.

## Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicza, Pabjanicka 50. K. Cha-  
dzyńskiego, Piotrkowska 164. W. Sokolewi-  
cza, Przejazd 19. H. Rembielińskiego, An-  
drzeja 28. I. Zundelewicz, Piotrkowska 25.  
M. Kasperkiewicz, Zgierska 54. S. Twar-  
dowski, Brzezińska 56. (w)

## Herbatka

Tow. Spiew. Lutnia Karola 4 urządza  
w niedzielę dn. 3 b. m. o godz. 5-tej popoł-  
herbatkę na którą zaprasza swych członków  
z rodziną.

Zarząd.

## Zmiana godzin urzędowania

W dniu onegdajszym województwo  
Łódzkie otrzymało okólnik rady ministrów z  
dnia 25 października. Okólnikiem tym Rada  
Ministrów zarządza aż do odwołania zmianę  
godzin urzędowania w urzędach państwo-  
wych w okresie od 1 listopada do 31 marca  
Zmiana polega na tem, że urzędy otwarte  
będą od 8,30 do 15,30, w soboty od 8,30 do  
14-tej, zamiast dawnych godzin od 8-ej do 15  
i od 8-ej do 13,30 (p)

## Kronika policyjna

Nieszczęśliwy wypadek podczas  
pompowania wody

W dniu wczorajszym przy ul. Piotrkow-  
skiej 56 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek  
podczas brania wody.

Jedna z mieszanek tego domu Józefa  
Tippel podczas kręcenia studni wypuściła z  
rąk korbę. Korba wykonała kilka gwałtow-  
nych ruchów w kierunku odwrotnym, uderza-  
jąc przytem silnie w głowę nieszczęśliwą ko-  
bietę.

Na krzyk przerażonej zbiegli się domow-  
nicy, którzy zaalarmowali pogotowie. Pierw-  
szej pomocy nieszczęśliwej udzielił dr. Tra-  
wińskiej i przewiózł ją do domu. (p)

## Teatr i sztuka

## TEATR KAMERALNY

Dziś, sobota i dni następnych wesoła  
współczesna sztuka Wł. Fodora „Dr. Julja  
Szabo”

## Sensacyjne samobójstwo kupca łódzkiego

Lotem błyskawicy rozszła się w dniu  
wczorajszym po mieście wiadomość że „Weso-  
łego Misza” jak go popularnie nazywano a  
właściwie Michał Szper znany łódzki kupiec  
jeden z największych dyskonterów popełnił  
zamach samobójczy.

Zycie tego człowieka w ostatnim czasie  
było rzeczywiście jednym pasmem zabaw i  
szalenst, usprawiającym całkowicie przy-  
domek nadany mu. Wszystkie kabarety łódz-  
kie znały doskonale tą wymukłą sylwetkę  
starszego, lecz doskonale zakonserwowanego  
człowieka, szpakowatego, zawsze ubranego  
jak z igielki, zawsze uśmiechającego wesoło  
tryskającego humorem i zdrowiem, rzucają-  
cego pieniędzmi na prawo i lewo.

Kabarety łódzkie znały jego przysłow-  
nioną hojność, to też służba gościła się w ukło-  
nach gdy próg lokalu przestąpił, a wszystkie  
jego zlecenia spełniane były z błyskawiczną  
szybkością.

Kabarety łódzkie pamiętają doskonale  
zabawy urządzone przez „Wesołego Miszę”  
gdy szampan lał się szrugami a wszyscy  
goście obecni na sali oraz cała służba musieli  
wypić choć jeden kielich z hojnym funda-  
towem.

Sumy płaconone przez niego w kabare-  
tach można było śmiało i bez przesady naz-  
wać bajoniskiem, jeżeli dodamy do tego że  
noc w noc z żelazną wytrwałością urządzał  
on swoje libacje przyznać musimy że był on  
nie bez racji zwany „złotym gościem”.

A teraz na odwrotną stronę mżdału:

Zycie Michała Szperberta nie było tak  
wesołe i beztrudne jak można było sobie to  
wyobrazić, patrząc na niego siedzącego wśród  
girlandy najładniejszych tancererek w kabare-  
tach, wręcz przeciwnie, było usłane samymi

cierpieniami, jeżeli nie brać pod uwagi strony  
materiałnej, finansowo bowiem powodziło mu  
się zawsze doskonale.

I to właśnie było przyczyną że Szper-  
ber staie przesiadywał w kabaretach w towa-  
rzystwie bowiem artystek, artystów i t. p.  
starał się po odurzeniu alkoholem zapomnieć  
o wszystkich przykrych sprawach, starał się  
zagłuszyć w wirze restauracyjnym.

Szczegóły samobójstwa popełnionego  
przez Szperbera przedstawiają się następu-  
jąco.

W czoraz w godzinach popołudniowych  
Szperber zamieszkały ostatnio u siostry swo-  
jej przy ulicy Przejazd 20 przyszedł do domu  
i położył się na kanapie w swoim pokoju.

Po upływie kilku minut domownicy u-  
słyszeli odgłos dwóch strzałów rewolwero-  
wych a gdy wpadli do pokoju oczom przed-  
stawił się straszny widok.

Na podłodze obok kanapy leżał Szper-  
ber w kałuży krwi. Tuż obok niego leżał  
rewolwer.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie  
ratunkowe lekarz którego stwierdził dwie ra-  
nz: jedną w okolicach serca, druga w prawej  
skroni.

Natychmiast przewieziono go do szpita-  
la św. Józefa gdzie dokonano operacji wy-  
jęcia kuli z boku. Operacja udała się.

Pomimo to stan rannego jest bardzo po-  
ważny i życiu jego w dalszym ciągu niebez-  
pieczeństwo.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiej-  
szym odbędzie się potworna operacja wyję-  
cia kuli z głowy.

Lekarze zapewniają że jeśli ta operacja  
się uda, uda się uratować samobójcę. (p)

## Smutny żart na starą nutę

W dniu wczorajszym przy ul. Brzeziń-  
skiej 51 w bramie domu znaleziono jakąś  
młoda dziewczynę, leżącą bez rucu.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie  
miejskie, lekarz którego stwierdziwszy bardzo  
ciężki stan, skutkiem otrucia esencją octową  
przewiózł dziewczynę do szpitala w Rado-  
goszczu.

W międzyczasie dochodzenie policyjne  
ustaliło, iż nieznaną jest 22 letnia Stanisła-  
wa Marciniak, córka majstra fabrycznego, zam-  
ieszkałego w Pabjanicach.

Jak ustalono marciniakówna poznała na  
jakiejś zabawie pewnego młodzieńca z Łodzi  
który przedstawił się jej, jako buchalter jed-

nej z firm łódzkich.

Początkowa przelotna znajomość prze-  
kształciła się z czasem w gorącą miłość, od  
pewnego jednak czasu młodzieniec ów, który  
przedstawił się Marciniakównie pod fałszy-  
wym nazwiskiem zaczął ją zaniedbywać.

Zawiedziona w swej miłości dziewczyna  
przyjechała za ukochanym do Łodzi i tu na  
miejsce przekonała się, że nazwisko i adres  
były fikcją.

Zrozpaczona kupiła w aptece dużą bu-  
telkę esencji octowej i w bramie domu przy  
ul. Brzezińskiej wypiła całą jej zawartość.

Jak się dowiadujemy stan Marcini-  
akówny jest bardzo ciężki. (p)

## Jak w kinie

W dniu wczorajszym w godzinach popo-  
łudniowych w kinie „Corso” przy ul. Zielonej  
wybuchł pożar w kabinie mechanika.

Około godz. 6-ej podczas wyświetlania  
sensacyjnego filmu p. t. „Biały Orzeł” nagle  
na ekranie kina zatańczyły jakieś krwawe  
błyski. Wśród publiczności wybuchła panika,  
rzucając się do wyjścia. W międzyczasie nad-  
jechały zaalarmowane przez dyrekcję kina 2  
oddziały straży ogniowej, które energicznie  
zajęły się tłumieniem pożaru.

Na miejsce przybył również silny oddział  
policji, który utrzymywał porządek, niedopusz-

czając do rozszczenia się paniki. Jak się oka-  
zało zapalił się film, który też spłonął do-  
szczerźnie.

Podczas pożaru uległ poparzeniu mecha-  
nik Mieczysław Szopański, zamieszkały przy  
ul. Konstancyńskiej 70, którego opatrzyło  
pogotowie.

Po ugaszeniu pożaru cała publiczność  
zaczęła szturmować kasę, domagając się zwro-  
tu pieniędzy. Dyrekcja częściowo zwracała  
za bilety pieniądze. Wieczorem kino było  
zupełnie zamknięte. (p)

Popołudniu w sobotę i niedzielę rewe-  
lacyjna sztuka wojenna „Karol i Anna” L.  
Franka.

TEATR POPULARNY  
Dziś, sobota popołudniu potężne „DZIA-  
DY” A. Mickiewicza z Wł. Staszewskim. Wie-  
czorem słynna sztuka wojenna „KAROL I  
ANNA” L. Franka.

Jutro w niedzielę popołudniu wesoła ko-  
medja Al. Fredry (syna) „OJ, MŁODY, MŁO-  
DY” — wieczorem ostatni występ Karoliny

Lubińskiej w wybornej komedji Duvernoisa  
„GITARA I JAZZBAND”

## TEATR GEYEROWSKI

Dziś w sobotę wieczorem i w niedzielę  
popołudniu „DZIADY” Adama Mickiewicza z  
Wł. Staszewskim. W niedzielę o g. 8.30 wie-  
czorem głośny dramat L. Franka „KAROL  
I ANNA.”



# Oryginalny poszukiwacz autora anonimów

Warszawa, w październiku.

Arcyniemilą, acz wielce oryginalną przegodę miała panna Helena Malanowska, młoda urzędniczka z ulicy Gredzińskiej na Pradze.

Wczoraj o godzinie 9 rano podczas nieobecności mamusi, zapukano do mieszkania.

— Kto tam? — spytała panna Helcia.

— Swój — odpowiedział głos męski.

Do pokoju wszedł rosły mężczyzna z twarzą obwiązaną czarnym szalikiem, z poza którego widać było tylko czoło i oczy.

— Milczeć, nie ruszać się, bo będzie źle! — zawołał, podchodząc do przerażonej Warszawianki.

Rozejrzawszy się po mieszkaniu zapytał:

— Gdzie listy?

— Jakie listy? Nie wiem o niczem.

— No, no, dość tej komedji. To musi się skończyć.

Z temi słowy wyjął z kieszeni postronek, pchnął pannę Helcię na fotel, skrzepował jej ręce, nogi, a resztą sznura przywiązał ją do poręczy. Następnie podszedł do biurka i wyciągnawszy szufladę, zrewidował zawartość. Po stoliku przyszła kolej na komodę, wreszcie na szafę. Nieznajomy zaglądał do pudełek, z kopert wyjmował listy i porównywał charakter pisma z przyniesionymi próbkami. Widocznie nie znalazł tego, czego szukał, bowiem rzekł:

— Przepraszam panią za wyrządzoną przykrość. Pomyliłem się. To pisał kto inny. Czy mama prędko wróci?

— Jest w kościele — zdławionym głosem odparła Helenka.

— To proszę się kłaniać.

I wyszedł, pozostawiając związaną urzędniczkę.

Po upływie pół godziny, gdy pani Malanowska przyszła z kościoła, w kamienicy zapanował rwetes. Posłano po policję, lecz

pościg nie dał wyników. Panna Helcia nie widziała twarzy napastnika, co oczywiście utrudni śledztwo.

Tajemniczy gość nic nie ukradł, choć w szufladzie leżały pieniądze, zegarek z bransoletka i pierścionki.

## Zamiana telefonów na automatyczne

Włączenie stacji automatycznej do telefonów — odbyło się bardzo dobrze i w czoraj już wieczorem, cała sieć funkcjonowała bez zarzutu. —

Jest zasługą sprężystej organizacji i doskonałej służby technicznej prowadzą inż. Ulejskiego która w kilka godzin potrafiła pokonać dziesięć tysięcy aparatów.

Gdyby abomenci tak samo sprawnie funkcjonowali jak aparaty — nie było by nic do życzenia.

3,000,000 egz.

3,000,000 egz.

# Te książki czytać będzie cała Polska

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy  
najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

## BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech milionów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Biblioteka Domu Polskiego notuje nazwiska: Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Maczyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszecki A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J. I., Krechowicki A., Lepecki M., Lutostawski W., Maciejowski J., Marion, Olechowski G., Ossendowski F. A., Orkan Wł., Perzyński W., Rapacki W., Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tejmajer-Przerwa K., Wierzbński M., Winawer Br. i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenie tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadawalnia liche druk na lichym papierze i pospolita treść książki.

## BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października r. b. wydajemy.

## 6 wielkich tomów powieściowych kwartalnie

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dzielowym w przepięknej wielobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykle wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Biblioteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a pozatem każdy prenumerator otrzymuje

## 3 bezpłatne premje w kwartale

- 1) Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe ilustrowane ca 80 ilustracjami na triskotnowym papierze
- 2) Obraz ścienny (autolitografia, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350x500mm.
- 3) „Magazyn Ilustrowany” w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież go-dziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premji, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

**Zł. 12. -- (dwanaście)**

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto P. K. O. 9779 w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazem pocztowym na adres: Warszawa, Nowy Świat 15, Biblioteka Domu Polskiego, O.

# Ważne na zbliżający się sezon zimowy PIECE SZAMOTOWE IRYJSKIE

wyłożone cegłą ogniotrwałą  
nadmierzają oszczędne, wyposażone  
w przyrząd regulacyjny  
do węgla, koksu, torfu i drzewa  
w największym wyborze poleca

„ELIBOR” Sp. Akc. Handl. - Przemysł.  
Ł. J. BORKOWSKI,  
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, telefon 84-

## VII PRZETARG

Połączony z premjowaniem buhajów

na bydło zarodowe rasy nizinnej czarno-białej urządzany przez Związek Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego odbędzie się w środę dnia 6 listopada 1929 r. w Warszawie, na terenie koszar im. Gen. J. Bema, ulica 29-go Listopada o godz. 10 rano. Dnia 5 listopada o godz. 11 przed południem odbędzie się premjowanie buhajów, poczem od godz. 2 po południu można będzie oglądać wystawione na sprzedaż sztuki.

Wszystkie sztuki przed przetargiem będą badane na zdrowotność.  
Dojazd tramwajami Nr. 2 i 2a.

Katalogi po 26 października będą sprzedawane w biurze Związku,  
WARSZAWA, KOPERNIKA 30, II-gie piętro, tel. 442-01.

## LECZNICA

Lekarzy specjalistów

Przy ul. Zachodniej Nr. 27  
(róg Konstancyńskiej) Tel. 16-44.

Otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem.  
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności.  
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardła i nosa)  
Dr. Dobrowolski (choroby skórne i weneryczne)  
Dr. Jasiński (choroby kobiece i akuszeryjne)  
Dr. robot  
Dr. Jastrzębski (choroby oczu)  
Dr. Koliński  
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)  
Dr. Trawiński  
Dr. Kołodzki (choroby wewnętrzne)  
Dr. Misjon  
Dr. Rejterowski (choroby płuc)  
Dr. Knichowiecki (choroby dzieci)  
Dr. Woźniakówna J.  
Dr. Siwiński (choroby nerwowe i psych.)  
Gabinet dentystyczny  
Lekarz dentysta Piotrowska.

## SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu  
Piotrkowska 79

## Na Raty!

Wszelkie towary,  
OBUWJE I PALTA  
kupuje się najtaniej  
w firmie „KREDYT”, NA-  
WROT 15 i p.

### Ogłoszenia drobne.

#### Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GOBAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Łebowy kredens, stół, krzesła, garderobę, otomanę, łóżka, tremo, szafę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42. Oficyna II wejście I piętro 8882-2

Folwagi towarowe bryki bryczki sprzedam. Kilińskiego 32, 6888-1

Sprzedam tanio magiel ul. Radwańska 49 front. 8896-8

Do sprzedania ośrodek folwarku, 60 i pół morgi ziemi pszennej z inwentarzem żywym i martwym pow. Łęczycki gospodarz ul. 6-go Sierpnia 44 w m. tamże sklep 8898-2.

W Swinicach Warckich przy kościele do sprzedania dom o 6-ciu mieszkaniach ze sklepem z dużym placem mieszkania natychmiast wszystkie do objęcia. Blizsza wiadomość w Łodzi ul. Towarowa Nr. przy Karolewie u Józefa Dudka. 8890-3

#### Nauka i wychow.

Wytynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesięce. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8 894-3

### Posady i prace

Pracująca potrzebna do wszystkiego od zaraz Wiadomość u gospodarza u. Przejazd 65. 8688-1

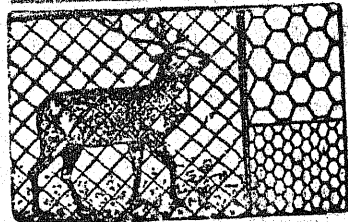
### Lokale i mieszki.

Do wynajęcia pokój z kuchnią i elektrycznością obok linii tramwajowej ul. Nowa 9. (Tuż przy Przejazd) 4888-1

2 pokoje z kuchnią słoneczne w ogródku I-sze piętro dogodne warunki od gospodarza zaraz do wynajęcia ul. Poprzeczna 10 (od Rzgowskiej)

### Różne.

Poszukuję 12.000 zł. na I-szy numer hipoteki Zgłoszenia do Administracji niniejszego pisma pod „12.000” 8888-3



Prakany Plecionki, Tkaniny

Druciane Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151  
telef. 28-97.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, politycznych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

Konstantynowska 57  
daw. na ul. Piotrkowska 121

## Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska